GŁOS PRACY

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WOLNOŚCI

Nr 28 | Dn. 8 lipca 1943 r. | Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

ZGON GEN. SIKORSKIEGO

W niedzielę, 4 lipca 1943 r., wieczorem zginął w tragicznym wypadku lotniczym premier Rrządu Polskiego w Londynie i Naczelny Wódz polskich sił zbrojnych. Wypadek nastąpił w powrotnej drodze gen. Sikorskiego z Kairu do Anglii. Zaraz po wystartowaniu samolotu „Liberator" z lotniska na Gibraltarze samolot uległ katastrofie. Wraz z gen. Sikorskim zginęła jego córka p. Leśniowska, szef sztabu gen. Klimecki, pułk. Cassales, członek parlamentu brytyjskiego i oficer łącznikowy pomiędzy Rządem Polskim a Angielskim, płk. Marecki, płk. Gralecki, por. Adam Kułakowski i por. Ponikiewski. Z rozbitych szczątków samolotu uratowano jedynie ciężko rannego pilota.

Gen. Sikorski urodził się w 1881 roku w ziemi krakowskiej. Studia odbywał we Lwowie, gdzie pracował w Związku Walki Czynnej, a później w Związku Strzeleckim. Pracował w N. K. N. i był internowany za podpisanie odezwy po przejściu 2-ej brygady legionów. Organizował armię polską w Mołopolsce Wschodniej. Dowodził armią polską na Polesiu, a w 1920 r. — 5-tą armią. Był prezesem Rady Ministrów.

W poniedziałek przed południem zebrała się Rada Ministrów w Londynie w obecności Prezydenta R. P. Złożono hołd pamięci gen. Sikorskiego.

Na ręce Prezydenta R. P. wpłynęły kondolencje od głów państw sprzymierzonych.

Gen. Sikorski zginął na posterunku śmiercią żołnierza. W nieograniczonym bólu Naród Polski składa hołd swemu Naczelnemu Wodzowi i cześć Jego pamięci.

Ostatnie przemówienie gen. Sikorskiego

27.VI. przed mikrofonem rozgłośni beyruckiej gen. Sikorski wygłosił przemówienie do żołnierzy polskich na wschodzie i do Polaków w kraju. Mówiąc o armii polskiej na Bliskim Wschodzie, gen. Sikorski stwierdził, że jest ona już przeszkolona i zaopatrzona dzięki Anglii i Stanom Zjednoczonym w doskonałą broń, sprzęt motorowy i pancerny. Wojsko polskie osiągnęło wysoki poziom wyszkolenia. Żołnierze rwą się do spotkania z nieprzyjacielem. Żołnierz polski wie, że drogę do Polski będzie trzeba wywalczyć. Pragnie stanąć do walki jaknajszybciej. Gen. Sikorski oświadczył: „Armia polska na wschodzie spełni swój obowiązek wobec kraju. Kłamstwa propagandy nieprzyjaciela, który odważył się twierdzić, jakoby armia polska na wschodzie buntowała się, cierpiała na brak uzbrojenia i jakoby żołnierz polski nie chciał walczyć, są śmieszne". Omawiając obecną sytuację, gen. Sikorski powiedział: „Musimy się liczyć z faktem, że wojna, w której obecnie przejęli inicjatywę sprzymierzeni, potrwa jeszcze jednak długo. Wchodzimy w najbardziej ciężki okres wojny, ciężki — ponieważ obecny atak zadecyduje o końcu wojny. Polepszająca się stale sytuacja aliantów na morzach przyśpieszy dzień inwazji kontynentu i otworzy nam wielkie możliwości. Na froncie rosyjskim panuje obecnie spokój. Już najbliższy okres wykaże, czy oznacza to narzucenie Niemcom przez Rosję i aliantów rewizji strategii, czy też jest to spokój przed nadchodzącą burzą. Obie strony przygotowywują się do ostatecznych zmagań". Mówiąc o ostatnich zbrodniach niemieckich w Polsce, gen. Sikorski oświadczył: „Zbrodnie te nie ujdą bezkarnie. Żołnierz polski, gdy wybije godzina, będzie przede wszyst-

kim narzędziem odwetu. Żołnierz polski odpłaci zbrodniarzom niemieckim i ich führerom za wszystkie te akty terroru i okrucieństwa. Chylę czoło przed męczeństwem naszego kraju, przed męczeństwem mężczyzn, kobiet i dzieci, których niewinna krew świadczy o wielkości i chwale narodu polskiego". Gen. Sikorski wezwał następnie kraj do zachowania spokoju w obecnej tak decydującej chwili tej wojny.

Po wyjeździe z Beyruthu gen. Sikorski przybył do Kairu. W dniu 30.VI. i 1.VII. gen. Sikorski odbył konferencje wojskowe z gen. Andersem. Następnie spotkał się z królem greckim Jerzym i premierem rządu greckiego. Był przyjęty również przez króla Egiptu Faruka. Dnia 2 lipca gen. Sikorski przyjął członków korpusu dyplomatycznego w Kairze. Na konferencji prasowej złożył oświadczenie na temat powojennej organizacji Europy. W oświadczeniu tym gen. Sikorski stwierdził dobrą wolę wobec Rosji Sowieckiej oraz zapewnił o mocnych podstawach idei federacji Polski z Czechosłowacją oraz z Jugosławią i Grecją. Gen. Sikorski zapowiedział, że w najbliższym czasie uda się na objazd osiedli polskich we wschodniej Afryce. Generałowi miał towarzyszyć min. pracy i opieki społecznej Stańczyk.

KOMUNIKAT

W ramach ogólnej akcji odwetowej za bestialstwa niemieckie w Polsce, a w szczególności za wymordowanie 189 Polaków w Poznaniu oraz masakrę 94 więźniów z Pawiaka w dniu 7.V.1943 r. — dnia 10.V.1943 r. o godz. 21 na dworcu Śląskim w Berlinie zostały zdetonowane dwie bomby, a dnia 12.V.1943 r. o godz. 21.30 na dworcu we Wrocławiu jedna bomba.

W wyniku obydwóch aktów 15 Niemców zostało zabitych a 26 rannych.

28.VI.1943 r.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej

ROCZNICA ŚMIERCI PADEREWSKIEGO

W dniu 29 czerwca 1941 r. zmarł w Nowym Yorku Ignacy Paderewski. W drugą rocznicę śmierci wielkiego kompozytora, męża stanu, współtwórcy Traktatu Wersalskiego, niestrudzonego orędownika Polonii Amerykańskiej, a przede wszystkim wielkiego patrioty polskiego, składamy hołd Jego pamięci.

Nasz stosunek do pracy dla Niemców

Dwa lata temu Hitler zapowiedział, że, kiedy przyjdzie na Rzeszę czarna godzina, nie zawaha się włączyć do procesu pracy na rzecz niemieckiej machiny wojennej wszystkich sił roboczych Europy. Jesteśmy świadkami tego procesu, podjętego z całym wysiłkiem przez Sauckla. Mobilizacja powszechna resztek rezerw roboczych w Niemczech nie dała pomyślnych wyników. Totalne wprzęgnięcie rezerw ludzkich podbitej Europy do dzieła obrony Rzeszy przed grożącą jej klęską nie daje również sukcesów. Sauckel się chwali, że w produkcji niemieckiej włączone zostało 12.000.000 cudzoziemskich sił roboczych. „Völhischer Beobachter" twierdzi, że narodowy-socjalizm Hitlera jest szkołą dla całej pracującej Europy. Oczywiste kpimy z rzeczywistości.

Branka robotników cudzoziemskich do pracy w Niemczech przybrała charakter akcji planowej. Stosunek Niemców wobec robotnika cudzoziemskiego miał się zmienić na lepsze. Ma to być stosunek sprawiedliwy, uczciwy, niemal łaskawy. A więc i na odcinku stosunków pracy zmiana kursu na łagodny, jako że cała Europa wciągnięta została do walki z bolszewizmem i plutokracją anglo-amerykańską. Za wydajność pracy robotnika cudzoziemskiego obiecano mu wielce skromniutkie utrzymanie, bez czego zginąłby z głodu. Co się dzieje z rodziną — to już sprawa drugorzędna.

Praca jest społecznym obowiązkiem człowieka. Żadna praca nie hańbi. Oto nasze polskie stwierdzenie z okresu normalnego. **Dla pracownika polskiego służba i praca w machinie wojennej Niemców jest przekleństwem, hańbą i zgubą.** Naród nasz wierzy, że przetrwa przeżywany obecnie kataklizm dziejowy. Obok bestialskich okrucieństw, terroru i poniżania godności ludzkiej, Polacy odczuwają tragedię swej sytuacji na odcinku przymusu pracy dla Rzeszy. Rozumiemy bowiem, że pracując dla Niemców, pracujemy na swoją zgubę. Pomagając do zwycięstwa Rzeszy, piszemy wyrok śmierci na cały naród, któremu Hitler zwycięski ofiarowałby tylko jedyne stanowisko—ze wszystkich ziem polskich wyrzucić Polaków, bo to jest obszar niemieckiej przestrzeni życiowej. Wyrzucić cały naród z ziemi przodków lub poddać go całkowitej zagładzie.

W zwycięstwo Hitlera Polacy nie wierzą. I dziś mają ku temu już nie tylko intuicyjne przeświadczenie, lecz realne dowody. To też przymus pracy na rzecz Niemiec staje się dla nas coraz bardziej trudniejszy. Od pracy tej za wszelką cenę należy się uchylić. A kiedy gwałt już nam zadano, pracę dla Niemców sabotujmy, zachowując ostrożność, jeśli chodzi o własne bezpieczeństwo. Pamiętajmy również i o tym że owe 12.000.000 robotników cudzoziemskich w Rzeszy stanowiących współczesne białe niewolnictwo podbitej Europy, dojdzie do głosu. I dzień zapłaty i odpowiedzi na szkołę narodowo-socjalistyczną nadejdzie. Ścierpnie wówczas skóra hitlerowskiego nasienia. Wyzwolenie białego niewolnika Europy zakończy panowanie bestii niemieckiej i raz na zawsze wybije jej z głowy wszechniemiecką ideę — zawarty w pieśni „Deutschland über alles in der Welt".

* *

Polacy pracownicy fizyczni i umysłowi, zatrudnieni w Niemczech, w Polsce i we wszystkich krajach podbitych, muszą być źródłem i przykładem wrogiego ustosunkowania się do niewolniczej pracy na rzecz już nie zwycięstwa, lecz odwlekania klęski niemieckiej. Żadne złagodzenie kursu nie może wpłynąć na zmianę naszego stanowiska, odwrotnie należy je pogłębiać i wzmacniać. Za hańbę pracy przymusowej przeciwko interesom narodu polskiego, za poniżenie pracy, jako zaszczytnego obowiązku człowieka, za białe niewolnictwo Hitlera, mamy tylko jedyną odpowiedź: sabotaż tej pracy. I w walce tej winien brać udział cały naród. Ci co uchylają się od przymusu pracy na rzecz Niemiec, lub ci nieliczni, którzy pracę swą poświęcają na rzecz dobra ogółu, winni znaleźć poparcie całego społeczeństwa.

Sabotaż pracy dla Niemców i samopomoc wzajemna — oto nasuwające się konieczności na pognębionym w Polsce odcinku stosunków pracy. Sądzimy, że byłaby wskazana tu inicjatywa społeczna, podlegająca wyraźnej dyscyplinie. Myśl naszą chcielibyśmy rozwinąć na pierwszym nasuwającym się nam przykładzie.

Na terenie Warszawy do wyjątkowo ciężkich, wyczerpujących, niemal niewolniczych prac, należy służba konduktorów tramwajów miejskich. W tłoku, w zaduchu, obdarci i wygłodniali, konduktorzy warszawscy gonią resztkami sił. Pracują oni nie tylko dla Niemców, lecz w piewszym rzędzie dla ogółu ludności. Za pracę swoją, po której ręką i nogą ruszyć nie mogą, otrzymują zapłatę, wystarczającą na kilo słoniny miesięcznie. Przajazdy tramwajowe nie są wygórowane, a konduktorzy nie mają żadnej okazji i możliwości do pobocznego zarobku. Obowiązkiem więc społecznym każdego z pasażerów jest pomóc tym pracownikom. Za abonament lub bilet winniśmy płacić ponad normę. Nie byłby to żaden akt łaski, lecz zwykły obowiązek społeczny. Na tym przykładzie wykażmy powszechne zrozumienie tego, co nazwalibyśmy dyscypliną samopomocy.

TRAGICZNA ROCZNICA

Małopolska Agencja Prasowa przypomina o trzeciej rocznicy masowych morderstw niemieckich na Podkarpaciu. Po zakończeniu kampanii w Polsce tysiące żołnierzy i młodych ludzi po przez przełącze karpackie i tatrzańskie próbowało przedostać się zagranicę, by zasilić organizujące się we Francji siły zbrojne Polski. W momencie przekraczania granicy 21.000 młodzieży polskiej wpadło w łapy oprawców niemieckich. Więzienia Małopolski zapełniły się uciekinierami. Byli wśród nich młodzi chłopcy nawet z Wilna i Pińska, 16 letni harcerze i starzy, zaprawieni w bojach pułkownicy. Traktowano ich jak bandytów. Wreszcie po klęsce Francji, szał zwycięstwa opanował bestię. W ciągu 8-u nocy od 27 czerwca do 4 lipca 1940 r. zakrytymi autami wywożono liczne transporty więźniów gdzieś w okolice Baligrodu i Cisny. Tu zdala od domostw Niemcy dokonywali ohydnych morderstw. Więcej, niż 6.000 żołnierzy i oficerów polskich padło od kul zbirów niemieckich. Działo się to w tym samym niemal czasie, kiedy bolszewiccy oprawcy mordowali swe ofiary pod Smoleńskiem. Propagandziści Katynia już wówczas byli nie gorszymi katami od bolszewików.

Trzecią rocznicę tragicznych nocy czerwcowych z Podkarpacia przeżywamy w bólu, lecz i w niesłabnącej pewności, że krew żołnierzy polskich pomordowanych przez bestię hitlerowską, nie popłynęła bezkarnie. Nie zapomnimy nigdy niemieckim katyniarzom ich zbiorowego morderstwa na 6.000 bezbronnych żołnierzy polskich.

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 6.VII.1943 r.)

Front zachodni. Lotnictwo brytyjskie w nocy z 27 na 28 czerwca wielkimi formacjami bombowców zaatakowały Kolonię. Od dnia nalotu na Kolonię 1000 bombowców angielskich, t.j. od 30.V.42 r., Niemcy dokonali tu znacznych wysiłków, by zniszczony poprzednio przemysł odbudować na nowo. Nie stwierdzono, by liczne fabryki w rej. Kolonii miały być przeniesione wgłąb Rzeszy. Wskutek złej widzialności rezultaty ostatniego nalotu nie zostały ustalone. Tejże nocy mniejsze ilości eskadr brytyjskich wykonały nalot na Hamburg. Z obu tych wypraw nie wróciło 25 bombowców. Według doniesień niemieckich ciężkiemu uszkodzeniu uległa w tym nalocie słynna Katedra. W nocy z 3 na 4 lipca duże siły bombowców brytyjskich ponownie zaatakowały dzielnice przemysłowe Koloni — Deutz i Kalk, położone na wschodnim brzegu Renu. Wstępne raporty stwierdzają o skuteczności tego nalotu. Deutz jest portem rzecznym Kolonii i ma duże znaczenie dla żeglugi na Renie. W obu zbombardowanych dzielnicach znajdują się wielkie fabryki taboru kolejowego oraz akumulatorów dla łodzi podwodnych. Inne bombowce atakowały tejże nocy obiekty przemysłowe w Zagłębiu Ruhry oraz ponownie Hamburg. Z nalotów tych nie wróciły 32 maszyny brytyjskie.

Za dnia lotnictwo brytyjskie oraz ciężkie bombowce amerykańskie kontynuują ataki na obiekty przemysłowe koleje, lotniska i niemieckie ośrodki wojkowe w półn. Francji, Belgji i Holandii. Myśliwce patrolują wgłąb terenów okupowanych oraz atakują morską żeglugę przybrzeżną nieprzyjaciela.

Nad Anglią Niemcy nie pokazują się prawie wcale.

Do Anglii przybywają transporty wojsk kanadyjskich i amerykańskich bez strat.

Olbrzymie konwoje z ładunkiem docierają do portów Anglii również bez strat. Ostatnio admiralicja brytyjska doniosła o akcji obrony jednego z wielkich konwojów, który był atakowany przez duże siły niem. łodzi podwodnych. 48 godz. trwała

próba ataku ze strony npla. Łodzie podwodne npla nękane były przez ten czas przez ochraniające konwój bombowce. Jedną łódź podwodną zatopiono, drugą prawdopodobnie, a wiele innych uszkodzono. Konwój nie poniósł żadnych strat. Samoloty brytyjkie startowały z t. zw. lotniskowca kieszonkowego. Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych przeciwko marynarce handlowej skończyły się bezpowrotnie. Podane przez Niemców dane o zatopieniu w czerwcu 107.000 t. statków, jakkolwiek b. niskie, są również fantastycznie przesadzone.

W wyprawach na Kolonię brały udział eskadry polskich bombowców.

Front Morza Śródziemnego. Sycylia i Sardynia sa nadal pod ciężkim obstrzałem lotnictwa anglo-amerykańskiego. Obie wyspy są w praktyce odcięte od Italii. Atakowane były Reggio di Calabria, Messyna (kilkakrotnie) lotniska w Boca di Falco, Gorizio i Milo, dalej Palermo, Cagliari, Trapani i Olbia. W sobotę w ciągu dnia lotnictwo angloamer. atakowało równocześnie 8 nieprzyjacielskich lotnisk—na Sycylii (Milo, Scacia, Commisio i Biscari) oraz na Sardyni (Chilevani, Algieri, Milosa i Capotra). Podczas tych walk napotkano silniejszy, niż zwykle, opór ze strony lotnictwa npla. W walkach zestrzelono 11 ssmolotów przy stracie 10 własnych.

Niezależnie od natężenia akcji lotniczej nad obu wyspami kontynuowane są ataki na porty włoskie, przede wszystkim na Neapol, który, wydaje się, jest już niezdatny jako baza morska.

Polska łódź podwodna „Dzik", operująca wspólnie z flotą brytyjską na Morzu Śródziemnym, storpedowała i zatopiła w cieśninie Messyńskiej statek zaopatrzeniowy npla o pojemności 4.000 ton. Dwa tygodnie temu tenże „Dzik" zatopił na wodach włoskich statek cysternę o pojemności 7.000 ton. W październiku 1939 r. Mussolini powiedział, a za nim, jak papugi, powtórzyły inne pisma faszystowskie: „Finita la Polonia". A tu tymczasem żadna finita, tylko polski „Dzik" posyła na dno w 1943 roku statki włoskie.

Na Bałkanach dzieje się coś dziwnego. Naczelny dowódca wojsk osi von Lecr przeniósł swą kwaterę główną z Aten do Sofii, ponieważ Niemcy czują się niepewnie w Grecji i Jugosławii. Marszałek von Mannsztein, dowódca wojsk niemieckich odcinka południowego frontu wschodniego, przybył z Krymu (gdzie w tej chwili można zażywać rozkosznego urlopu) do Bukaresztu. Tu odbywa ciągłe narady z posłem niemieckim Killmanem. Przy tej okazji agencje niemieckie podają, że armia rumuńska musi się przygotować do walki z anglo-amerykańskimi wojskami (a może i z polskimi—dopisek nasz). Tymczasem za pośrednictwem ambasadora tureckiego w Bukareszcie Rumuni próbują zakomunikować Londynowi i Waszyngtonowi, że Rumunia walczy tylko przeciw Rosji. Równocześnie do Stambułu nadeszła wiadomość z Bukaresztu, że Italia, Rumunia, Węgry i Bułgaria będą się starały wspólnie raczej o zawieszenie broni, niż by miały walczyć do ostatka za hitlerowskie Niemcy. Tymczasem z Kairu nadchodzą sensacyjne wiadomości, że siły powstańcze greckie wcielone zostały do wojsk alianckich i że będą wykonywały operacje wojskowe, poruczone im przez naczelne dowództwo wojsk alianckich na Bliskim Wschodzie. W okręgach Olimpu i Servii na uwolnionych terenach „Narodowy Front" Grecji powołał pod broń 10 roczników. W Tessalii pierwsze zmotoryzowane oddziały powstańców greckich, wyposażone w motocykle, rozpoczęły już działania przeciwko nplowi. Zacięte walki powstańców toczą się również na Krecie, na ulicach miast: Kanea, Retimo i Kandia.

Południowe Bałkany zaczyna ogarniać płomień. Wydaje się, że niezadługo będą tu się dziać niezwykłe wypadki.

Front wschodni. Trzy miesiące minęły od chwili przerwania działań wojennych na większą skalę. Zapowiadanej przez Niemców ofensywy nie widać. Armia czerwona korzysta również z wypoczynku. Na wschodzie bez zmian, t. zn. lokalna działalność tu i owdzie patroli i koleżeńska wymiana obstrzałów. Słabnie również akcja lotnicza. Bombowce rosyjskie atakowały ponownie Orzeł w nocy z 28 na 29 czerwca. Trafiono (nie wiemy czy napewno) bombami stację i pociągi. Inne formacje dokonały nalotu na Karaczew. I tu trafiono pociąg i pobliski skład amunicji. Trzeci atak skierowany był na post Taman. Wszystkie bombowce wróciły bez strat. W końcu tygodnia Rosjanie bombardowali żeglugę niemiecką w cieśninie Kerczeńskiej; w nocy z czwartku na piątek zrzucono bomby na Kercz (post) oraz port Senaja. Jeżeli chodzi o akcję rosyjską — to wszystko, czego w ubiegłym tygodniu dokonało lotnictwo rosyjskie. Niemcy natomiast uspokoili się zupełnie i zaprzestali nawet bombardowania.

Zastój w działaniach wojennych na froncie wschodnim dla obu stron jest niebezpieczny. Jest to gra nerwów o wysokim napięciu co do której niemiecki filozof wojenny gen. Clausevitz przestrzegał swych rodaków. Przymusowy urlop wyczerpuje nerwowo żołnierza więcej, niż najcięższe walki. Żołnierza opanowuje bezład i zanik woli działania. Niemcy są w trudnej sytuacji. Zajmują niewątpliwie pozycję obronną tak, jak na zachodzie. Za kilka miesięcy może nastąpić uderzenie Rosjan, którego Niemcy nie powstrzymają. Rosjanom jednak powinno zależeć na odbiciu jeszcze przed zimą conajmniej Ukrainy. A wówczas los frontu wschodniego byłby dla Niemców przypieczętowany. Pytanie tylko, czy na taką akcję Rosjanie są dość silni. Następne kilka misięcy sytuację tę wyjaśnią.

Front Dalekiego Wschodu. Wojska chińskie zajęły stolicę prowincji Cze-Kiang. Jest to jedna z dogodnych pozycyj na bazę do bombardowania Tokio.

Wojska amerykańskie rozpoczęły na połdn. Pacyfiku akcję na dużą skalę. Wojska te wylądowały pod osłoną marynarki wojennej i lotnictwa nad zatoką Nassam na północnym wybrzeżu Nowej Gwinei oraz na czterech wyspach archipelagu Salomona. Akcją tą dowodzi amer. gen. Krüger.

OFIARY: Wokólski 1.000, Zbilut 500, J. K. 100, W. J. 100, Dąb 200, Jula 100, Józef 100, Lipa 30, Śmiały 30, Papierosy 25, Doktór 25, Irenka 20, Szmaty 20, Dziubowski 20, Sknera 20, Prezes 20, Matka 10, Szopen 10, Grot 8, Stasiek 5, Marjan 5, Drobiazg 5, Jurek 2.